DZIEŃ WARSZAWY

WYDANIE ZMNIEJSZONE

Rok IV | W walczącej Warszawie, wtorek 19 września 1944 | Nr 1066

Decydujące walki od W-wy po Ren i Holandję

Rosjanie bombardują Powiśle — „Komunistyczny ukłon” Himlera — Nowe zdobycze w Rzeszy i Holandii

W 50-ty dzień walki weszliśmy ze świadomością, iż skończyło się nasze osamotnienie i że — jak to powiedział wczoraj Londyn o godzinie 17.45 Rosjanie rozpoczęli czołowe natarcie na W-wę. Zacznijmy od tego, cośmy nazwali końcem naszego osamotnienia. Czynniki oficjalne stwierdzają, że wczorajsza pomoc zrzutowa była kilkakrotnie odwoływana spowodu złych warunków atmosferycznych i nastąpiła natychmiast, gdy po temu wytworzyły się odpowiednie dane. Eskadry amerykańskich latających fortec, wchodzących w skład 8-mej amerykańskiej armii powietrznej wyruszyły z W. Brytanii z dużą osłoną myśliwską. Po drodze nie spotkano się z większym oporem Luftwaffe. Strącono 4 maszyny niemieckie, a przy okazji 3 aparaty na ziemi. Po dokonaniu zrzutów latające fortece i część myśliwców lądowała w Rosji po to, by śpieszyć nam z dalszą pomocą, ewentualnie wspierać frontowe działania rosyjskie w rej. W-wy. Nalot zrzutowy jest nie tylko demonstracją siły naszych sojuszników zechodnich, ale ma również duży walor polityczny.

Choć jesteśmy odcięci od wielu źródeł informacyjnych, choć zawsze w toku dużych operacji wojennych panuje cisza do momentu ich zakończenia, istnieje więcej niż logiczna pewność, iż w bezpośrednim kierunku W-wy i na jej przedpolach rozgrywa się wielka, decydująca bitwa. Oto garść wiadomości, które przemawiają za słusznością tej tezy: Komunikat gen. Bora podaje o naszych atakach na Niemców na Powiślu, co zmusza ich do walki na dwa fronty. Tym drugim frontem jest silny ogień artylerii rosyjskiej z Pragi która od wczoraj wieczór ostrzeliwuje Powiśle od ul. Ludnej po most Kierbedzia. Równocześnie zgrugowania niemieckie w tej dzielnicy są bombardowane z powietrza. Podobna sytuaciaena Czerniakowie, gdzie nasze oddziały, stojąc ogniu ciężkich walk, nawiązały łączność z armią rosyjską, umożliwiając jej wywołanie huraganowego ognia artyleryjskiego. Na Siekierkach trwa również silny ogień, osłaniający przyczółek rosyjski. Pierwsze bataliony czerwonej armii nawiązały kontakt z formacjami polskimi, których położenie poprawia się po otrzymaniu amerykańkich zrztów broni, przeznaczonych przedewszystkiem dla tego obszaru. Mokotów silnie atakowany przez niemców, otrzymał pomoc ze strony lotnictwa rosyjskiego, które pozatym bombardowało nocy dzisiejszej rejon Sejmu, Muzeum Narodowego i Urzędu Telekomunikacyjnego. Nacisk nieprzyjaciela na Żoliborz ma charakter osłony dla jego pozycji, rozbudowanych na Bielanach i w Wawrzyszewie.

Działania artyleryjsko-lotnicze były nocy dzisiejszej nieco słabsze, przynajmniej w śródmieściu. Brano tu pod ogień w pierwszym rzędzie park Ujazdowski i rejon Szucha. Rozbito bunkry w parku i doprowadzono do ucieczki Gestapo z al. Szucha, gdzie pozostało jedynie trochę Wehrmachtu, Ukraińców i SS-manów. Niemcy porzucają również Muzeum Narodowe, szukając schronienia w BGK. Cały teren św. Łazarze jest w naszych rękach, a przy odpieraniu npl. zdobyto wiele broni.

W wyniku poprzednich działań art.-lotniczych poważnie uszkodzono Dworzec Zachodni, z którego odchodzą tylko nieliczne pociągi. Lotnicy rosyjscy udaremnili Niemcom odbudowę pól startowych na Okęciu, tak iż nie mogą oni korzystać z tego lotniska.

Dzisiejszy ranek i wczesne przedpołudnie upłynęły pod znakiem obustronnej ciszy. Wydaje sią, że główne walki przesunęły się na krańce W-wy za front rosyjskiego manewu oskrzydlającego. Brak terorystycznych wydadów niemieckich może dowodzić cofania się Niemców na zachód. Nie wykluczone, że m. in. pod wpływem uderzeń lotnictwa am., które widzieliśmy wczoraj. Krótko: w ciszy tej czuje się ostateczną burzę. Kto wie czy masowe ostrzeliwanie Niemców z pokładowej broni licznych samolotów ros., które nastąpiło o g. 14-ej, nie jest jej początkiem.

Gdy Niemcy zaczynają dowodzić, że „linia Zygfryda nigdy nie istniała“, a w/g. doniesień Londynu Himler organizuje w łonie partji hitlerowskiej frondę, która ma usunąć Hitlera i wespół z Goeringiem znaleźć dla Rzeszy ratunek w komuniźmie, alianci konsekwentnie i zdecydowanie rozkruszają resztki wału, broniącego dróg na Ren i do Berlina. Na płn. od Akwizgranu wojska amerykańskie, które przekroczyły granicę niemiecką od strony Holandji (Limburgia) dotarły do zewnętrznych linii Zygfryda, gdzie toczą się walki na szerokim froncie. Na wschód od otoczonego Akwizgranu Amerykanie idą szybko na Ren i po zajęciu Düren są o 35 km. od Kolonii. Na pograniczu Luksemburga dokonano dalszych włamań między innemi w rejonie Prüm. Trzecia armia amerykańska, pozostawiając na tyłach otoczony Metz, do którego ostatnio Niemcy sprowadzili nowe oddziały SS, szybko posuwa się na wschód od Mozeli. Przekroczyła ona już t. zw. bramę lotaryńską, przez którą biegnie historyczny szlak wgłąb Niemiec. Ilość jeńców, oddających się w ręce Amerykanów, stale wzrasta. Pod Belfortem trwa likwidacja ostatniego oporu Niemców. Na wysokości kanału La Manche Kanadyjczycy wdarli się do centrum Boulogne i podeszli pod samą cytadelę, gdzie trwają ciężkie walki. Polacy nadal spychają Niemców do morza. 1250 samolotów brytyjskich bombardowało ostatnio cele w Rzeszy, nie tracąc żadnej maszyny.

Na innych teatrach wojennych, wiążących się z operacjami na zachodzie, nie doszło do większych zmian. Jedynie na morzu Egejskim alianci przejawili zdecydowaną wolę ostatecznego rozprawienia się z Niemcami. Pojawiła się tam silna eskadra morska i lotniskowce. Zaatakowano wyspy archipelagu w celu przecięcia Niemcom dróg odwrotowych.

Naczelne dowództwo alianckie podaje: W wyniku powietrznych operacji desantowych i działań lądowych w Holandji, opanowano wszystkie wyznaczone pozycje, uwalniając szereg miast. Przeprowadzono dalsze lądowania wojsk i zaopatrzenia, którym Niemcy stawili słaby opór lotniczy, zestrzelono 26 samolotów n-pla. Ujawniono, iż pierwsze lądowania zostały przeprowadzone przy pomocy 3.000 samolotów transportowych i szybowców.

Korespondenci wojenni podają, iż II-a armia brytyjska, która wyszła z rejonu Kanału Escot, posunęła się w ciągu 24 godzin o 25 km. naprzód i dotarła do pierwszego większego miasta w Holandji — Eindhofen. Nastąpiło tam spotkanie patroli wojsk desantowych z grupami lędowymi. Po połączeniu się głównych sił tych dwóch grup nastąpi ofenzywa w głąb Niemiec i oskrzydlanie zagłębia Ruhry.

— Ogłoszono tekst depeszy Rady Jedności Nar. skierowanej za pośrednictwem prem. Mikołajczyka do Churchilla, Roosevelta i Stalina. Stwierdziwszy, iż w 45 dniu walki odczuto pomoc w postaci osłony lotniczej, Rada podkreśla niezłomną wolę walki z Niemcami i apeluje o stałe zrzuty, których brak może spowodować katastrofę.

Ku lepszemu

50 dni 50 dni krwi, płynącej z najlepszych serc. 50 dni udręki fizycznej i moralnej, niepewności i tęsknoty, straszliwej i równie krwawej jak walka, tęsknoty za pełną wolnością, za jasną sytuacją, w której nie ma już pytań, pozostających bez odpowiedzi, nie ma niedomówień, a jest własne, fizycznie dotykalne państwo i służba dla niego, ogarniająca każdego bez wyjątku.

I choć właśnie dziś w 50-ym dniu powstania najwyżsi nasi włodarze tu w kraju i tam w Londynie nie powiedzieli nam — bo widać jeszcze nie pora — tego, co pragnęliby mówić całą duszą i sercem, to jednak dotarły do nas słowa dużej wagi. Oto dzisiejszy »Robotnik« stwierdził: »mając za sobą zdecydowane poparcie Anglii i Ameryki oraz wyrażoną przez Kom. lubelski zasadniczą zgodę na udział w zrekonstruowanym rządzie prem. Mikołajczyka, rząd nasz jest już na dobrej drodze do usunięcia gorszącego i osłabiającego Polskę zjawiska istnieuia dwóch ośrodków dyspozycji.« Zdanie to uzupełnił londyński „Dziennik Polski“ artykułem wysłannika A.K. Pomiana, który, pisząc o pierwszych przejawach pomocy dle W-wy mówi: „Kto wie czy ta chwila nie będzie zapowiedzią prawdziwej jedności wszystkich narodów nietylko wielkich ale i małych, czy ta chwila nie stanie się początkiem rzeczywistego zwycięstwa wolności człowieka i wolności narodów.“